

22 lutego

Stanisława Wrońskiego

Wincenty Cender

1 stycznia 1894 r. w Lipsku nad Wisłą

rzymsko-katolickie

polska

rolnik

Lipisko nad Wisłą

nie karany

Byłem obecny w Lipsku w chwili w kroczenia do miasteczka Niemców rannym w dniu 8 września 1939 roku. Do południa Niemcy zachowywali się spokojnie, potem jednak dokonali masowych aresztowań mężczyzn Polaków i Żydów, przy czym aresztowanych spędzono na Rynek obok remizy strażackiej. Ja byłem również zaaresztowany i na skutek prośby skierowanej do grupy zatrzymujących mnie Niemców zostałem puszczony do domu z obietnicą, że za chwilę stawię się w oznaczonym miejscu, w domu jednak schowałem się i na Rynek nie poszedłem. Po chwili przyszło do mego domu dwóch Niemców z zamiarem podpalenia moich zabudowań, prosiłem jednak żeby podpalenia zaniechali. Niemcy ci odeszli i podpalili sąsiednie zabudowania żydowskie i tam strzelali. Momentu strzelania nie widziałem. Słyszałem tylko strzały. Jednego bardzo ciężko rannego Żyda, żona rannego wyniosła z płonących zabudowań na moje podwórze, gdzie wkrótce zmarł po otrzymaniu strzału w brzuch. Ranny jelita miał na wierzchu. Spalone wtedy około stu zabudowań przeważnie żydowskich wraz z starą modrzewiową bóżnicą, według opowiadań Żydów miejscowych mającą mieć trzysta lat. Między spalonymi zabudowaniami po przygaśnięciu pożaru widziałem około dziesięciu trupów żydowskich, które nas-

teżnie drugiego czy też trzeciego dnia ich współwyznawcy zakopali na placu bóżnicznym. Następnego dnia to jest 9 grudnia 1939 roku słyszałem strzały i z opowiadań ludzi dowiedziałem się, że około dwudziestu Żydów znów było zabitych. Zajmujący miasteczko Niemcy ubrani byli w mundury zielone, na głowach mieli hełmy, nie mogę sobie przypomnieć czy na mundurach mieli jakieś specjalne odznaki. Baliśmy się ogromnie wychodzić, bo życie każdego z nas wisiało na włosku. Gdy pierwszego dnia wyszedłem o godzinie szóstej wieczorem z domu, chcąc ratować zapalający się parkan mego obejścia, strzelił do mnie Niemiec, lecz mnie nie trafił, schowałem się wtedy do komórki na podwórzu, bojąc się pójść do domu i przesiedziałem w niej całą noc i część następnego dnia. Trzeciego i następnych dni już nikogo nie mordowano, a Żydom nakazano pogrzebanie zabitych we wspólnej mogile na placu bóżnicznym. Słyszałem, że zabitych w okolicy kierkuta_cmentarza żydowskiego pogrzebano gdzieindziej. Ilu tam Żydów zabito, nie wiem. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano. /-/Wincenty Cender. Sędzia:/-/A.Krężelewska. Protokółant:/-/S.Wroński.-

Za zgodność świadczy

Sekretarz Sądu

